

Marsz. Piłsudski nie odrzuca zasadniczo kandydatury.¹

Jak wyobraża on sobie przyszłą Głowę Państwu?



1 Źródło: „Co powiedział Marszałek Piłsudski o przewrocie”, Specjalny wywiad „[Ilustrowanego Kuriera Codziennego](#)”, nr 142, 26.05.2026, str. 4-5

- W tym opisie wypadków, o ile zrozumiałem, pan Marszałek dał zarazem ich genezę?

- Tak jest.

- A teraz chciałbym przejść do innej kwestii. Panie Marszałku. Jako konsekwencje wybrania przez p. Marszałka drogi **legalizowania wypadków** opinia rozumie objęcie **przez p. Marszałka godności Prezydenta Rzeczypospolitej**. Czy wolno zapytać o stosunek p. Marszałka do tego postulatu?

- Wiem, że pytanie to jest **kierowane ku mnie z tak wielu stron, iż powinienem dać na nie odpowiedź**. Niech pan jednak pozwoli, że odpowiem panu **wymijająco**, gdyż musi być **dany wybór pomiędzy kilku kandydatami**. Czekam więc **zgłoszenia publicznie kilku kandydatów**, abym mógł ich **wszystkich, z wyjątkiem tych, którzy na mój szacunek nie zasługują**, albo nawet **zasługujących**, lecz pochodzących **ze stronnictw sejmowych** (posłów i senatorów - przyp. red.) - **zebrać u siebie, aby ich namówić do pewnego publicznego aktu**. Akt ten wyobrażam sobie w postaci **deklaracji, że żaden z kandydatów zebranych u mnie nie idzie na żadne pacta-conventa ani ze stronnictwami Sejmu, ani z bankami prywatnymi czy z grupami koncernów i interesów**.

W ten sposób, przypuszczam, udałby mi się **protest przeciw zwyczajom polskim**, tak dawnym jak **elekcyjny wybór królów**, które to zwyczaje, jak mi się zdaje, **chcą w stosunku do Prezydenta** powtórzyć stronnictwa wraz z udającymi dawnych **magnatów - nuworyszami**.

Przecież **Prezydent**, tak jak **ongi król**, reprezentować musi **całe państwo ze wszystkimi stronnictwami i ze wszystkimi warstwami**. Jest z natury rzeczy **tylko jeden**. Jako taki, **z góry jest skazany na samotność**.

Hańbą Polski, zarówno w okresie, gdy **szła do upadku**. Jak i w **nowej Polsce**, tak zwanej **demokratycznej**, jest obciążenie swojego przedstawiciela, **na zewnątrz i wewnątrz, wszelkimi wysokimi przysięgami**, których **sami wyborcy nie składają albo składając, nie dotrzymują** i odebranie temu **przedstawicielowi nawet pozorów władzy bezpośredniej**, która by ułatwić mogła **dotrzymanie przysięgi**, mówiącej np. o **obronie godności imienia polskiego na świecie**. Sam zaś zwyczaj stosowany dawniej i w naszych czasach **bezcieszczenia publicznego przedstawiciela narodu i Ojczyzny, nikczemnego wdzierania się do spraw i uczuć najbar-dziej prywatnych**, stałych prób robienia z tego, co jest, jak np. **wojsko**, sztandarem państwa i narodu, **jakiejś szmatki, tarzanej w błocie** - nie jest dla nikogo **zachęcającym momentem w noszeniu tej obrzydliwości publicznego życia Polski na stanowisku prezydenta**.

Dlatego też, powtarzam, przy stawianiu kandydatur nie chcę być **jedynym kandydatem Polski** i chciałbym w pierwszej chwili zbliżyć się (ze **współczuciem i serdeczną pomocą człowieka, który ma siły wewnętrzne**, bo potrafił to paskudztwo przeżyć i w sobie strawić) do

tych **szczęśliwych albo nieszczęśliwych wybrańców narodu polskiego**, nim **klamka wyborów nad kimkolwiek zapadnie**.

Powyższa wypowiedź Józefa Piłsudskiego liczy już 100 lat. Warto skonfrontować przekaz Pana Marszałka ze współczesną sytuacją polityczno-społeczną w Polsce.

[Skan przytoczonego wyżej fragmentu wywiadu IKC.](#)